

Norbert Imbery (1916-1950)

– zapomniany pionier Akademii Lekarskiej w Gdańsku

W pierwszych wykazach pracowników ALG z lat 1947-1949 znaleźliśmy nazwisko Norberta Imbery'ego. Jego tragiczną śmierć opisano w 2003 r. w książce na temat stulecia Aresztu Śledczego w Gdańsku. W naszym artykule przedstawimy niezwykle dzieje tego obywatela trzech krajów i studenta pięciu uczelni, kontynuującego studia medyczne w czterech uczelniach.

Norbert Paweł Hugon Imbery urodził się 27 marca 1916 r. w Cottbus (Chociebużu). Jego rodzicami byli: kupiec niemiecki Hugon Karl Liermann i Polka Maria Klara z domu Śmierchalska. W ankietach osobowych Norbert podawał tylko pierwsze imię. Ojciec Norberta był ewangelikiem, matka katoliczką; on sam deklarował bezwyznaniowość, czasami katolicyzm. Po zakończeniu I wojny światowej rodzice Norberta przenieśli się do polskiej Bydgoszczy, gdzie ojciec Norberta otworzył sklep winno-monopolowy. Wkrótce taki sam sklep prowadził w Gdańsku. Co roku Liermannowie spędzali kilka miesięcy w Sopocie, gdzie wynajmowali mieszkanie. W Bydgoszczy Norbert ukończył szkołę podstawową, w 1936 r. uzyskał maturę, następnie podjął studia medyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Po śmierci ojca sklepy sprzedano, a Norbert musiał znaleźć pracę. Wyjechał w 1938 r. do rozwijającej się Gdyni. Znał języki obce (niemiecki z domu, angielski ze szkoły), znalazł więc zatrudnienie jako makler okrętowy w polsko-szwedzkiej firmie „Polskarob”, gdzie miał dobre warunki pracy i zarobki. Zamieszkał w Gdyni, ukończył kurs żeglarski, był współwłaścicielem jachtu.

Po wybuchu wojny Norbert znalazł się wśród aresztowanych przez Niemców. Część z nich zwalniano, następnie wysiedlano z Pomorza na teren Generalnego Gubernatorstwa, utworzonego jako baza surowcowa i siły roboczej dla Niemiec. Z Gdyni wysiedlono ok. 80 tys. osób, praktycznie pozbawionych dobytku. Gestapo zwolniło Norberta po 3 dniach, ponieważ spodziewano się, że zostanie lojalnym obywatelem III Rzeszy. Odmowa przyjęcia niemieckiego obywatelstwa groziła deportacją do obozu koncentracyjnego, a KL Stutthof działał już od 2 września. Norbert postanowił wyjechać z miasta wraz ze spotkaną w Gdyni koleżanką, Ireną Teresą Sikorzyńską. Gdynię opuścili w październiku 1939 r. Dotarli do Łodzi, udało im się nielegalnie przekroczyć strzeżoną granicę z Generalnym Gubernatorstwem. Pojechali do Rzeszowa, potem zatrzymali się w Miejscu Piastowym koło Krosna, około 30 km od granicy ze Słowacją. Granica Polski z Rumunią i Węgrami została obsadzona już 27 września 1939 r. przez wojska ZSRR, więc do ucieczki pozostawała tylko droga przez Słowację i dalej na Węgry. Po miesięcznym pobycie na wsi udało im się przekroczyć granicę słowacką, a słowacki taksówkarz przewiózł ich do granicy z Węgrami. Irena chciała wyjechać do krewnych w Argentynie,

ale okazało się to niemożliwe, m.in. z powodów finansowych. Na szczęście byli w kraju przyjaciół.

Węgry były w trudnej sytuacji politycznej. Regent Miklós Horthy oficjalnie chciał współpracy z Hitlerem, ale wielu wysokich urzędników sprzyjało Polakom, m.in. premier Pál Teleki i dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych József Antall. Węgrzy gromadzili Polaków w ośrodkach, gdzie organizowano polskie szkoły i życie kulturalne. Nadal działał polski konsul w Budapeszcie. Już w grudniu 1939 r. zorganizowano bazę łączności między rządem polskim na emigracji a jego delegaturą w okupowanej Polsce. Ponieważ granicę polsko-węgierską przekroczyło ok. 140 tys. Polaków, w tym 120 tys. żołnierzy, władze nie przeszkadzały w dalszym ich przemieszczaniu się w kierunku Francji, choć wymagano stosownych dokumentów. Zawierano małżeństwa węgiersko-polskie, a Polacy doznawali wiele życzliwości ze strony węgierskich władz. Urzędnik sporządzający odpis metryki Norberta 24 lipca 1941 r. nie pobrał opłaty stemplowej, bo... to polski uchodźca. Narzeczona lekarza Pála Németha zawiozła Irenę i Norberta do Budapesztu i pomogła w legalizacji pobytu na Węgrzech. Zakwaterowano ich w dwóch domach akademickich (nie byli jeszcze małżeństwem). Norbert podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych, ale wkrótce, po kłótni z urzędnikiem polskiego konsulatu, trafił na listę osób przeznaczonych do wysiedlenia z Budapesztu. W lipcu 1940 r. został więźniem obozu karnego we wsi Zira koło Balatonu, gdzie pracował w kamieniołomach. Po interwencji działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej obóz zlikwidowano, a Norbert trafił do ośrodka w Leanyferu. Uczył się tam intensywnie języka węgierskiego. Przyjaciele załatwili mu latem 1941 r. etat szofera przy MSW, a od lutego do października 1942 r. pracował w prywatnym przedsiębiorstwie. Następnie powrócił do Budapesztu i kontynuował studia w ASP. Musiał je przerwać z powodu braku pieniędzy. Zatrudnił się jako robotnik w fabryce sztucznych jelit, następnie w wytwórni materiałów budowlanych. We wrześniu 1943 r. przyjęto go na II rok studiów medycznych na Uniwersytecie Pétera Pázmány'ego, praktyki odbywał w budapeszteńskim szpitalu Rókus.

W marcu 1944 r. rozpoczęła się niemiecka okupacja Węgier. Likwidowano polskie instytucje, do obozów wywożono polskich działaczy, a także studentów. Węgrzy pomogli i tym razem: niejaki Böletzky skontaktował Norberta z rodziną Imbery. 23 marca 1944 r. w biurze notariusza królewskiego Szigfrida Holitschera podpisano umowę adopcyjną. Pani Luiza Imbery, urzędniczka z Budapesztu, nadała Norbertowi Liermannowi prawa członka rodziny, włącznie z dziedziczeniem majątku, a żądała jedynie, by do końca życia nosił jej nazwisko. Umowę szybko potwierdziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Węgiersko-Królewski Trybunał, ale zagro- ▶▶

▶ żenie nie ustało. Za radą lekarzy węgierskich Norbert przerwał studia i z narzeczoną Ireną wyjechał do Gyöngyös w górach Mátra, gdzie działał szpital powiatowy kierowany przez doktora Wittnera. Lekarzy brakowało, wielu było na froncie, chętnie więc zatrudniono Norberta na oddziale ginekologiczno-położniczym. Luiza Imbery wyjechała wkrótce do Austrii. We wrześniu 1944 r. Armia Czerwona wkroczyła na Węgry, 11 października zajęła Segedyn (Szeged). W Gyöngyös powstał szpital dla rannych, w którym Norbert pracował jako wolontariusz. Pomagał mu życzliwy dr Tóth, który 13 stycznia 1945 r. został świadkiem na ślubie Ireny i Norberta. Następnie, po uzyskaniu zgody radzieckiego komendanta, dr Tóth wyjechał ze swoją rodziną do Segedynu, zabierając Imberych. Norbert podjął tam ponownie studia medyczne na otwartym po przerwie wojennej Uniwersytecie Miklósa Horty'ego. Decyzją z 28 lutego 1945 r. zaliczono mu 4 lata studiów i pierwszy semestr V roku, żądając jedynie zaliczenia dwóch brakujących kolokwium. Dr Tóth przekonał też Norberta, aby wstąpił do Węgierskiej Partii Komunistycznej. Składki były opłacane do czerwca 1945 roku. Po ukończeniu V roku studiów Imbery otrzymał absolutorium i zgłosił chęć specjalizacji z ginekologii. Tymczasem zatrudniono go przy repatriacji uchodźców wojennych do Polski. Szacuje się, że na Węgrzech przebywało wówczas ok. 15-17 tys. Polaków.

W kraju czekała na niego matka i dwie siostry, więc już w sierpniu 1945 r. państwo Imbery wyjechali do Polski. We wrześniu dotarli do Inowrocławia, gdzie zatrzymali się u siostry Norberta – Felicji Barańskiej. Norbert zachorował na dur brzuszny i przez 2 miesiące leczył się w szpitalu, a Irena podjęła pracę w zakładzie kuśnierskim. W styczniu 1946 r. odwiedzili drugą siostrę – Urszulę Zielińską. Jej mąż był wiceprezesem Sądu Okręgowego w Grudziądzu. W lutym przybyli do Gdańska.

Kolega ze studiów węgierskich inż. Teodor Malczyk znalazł im we Wrzeszczu przy ul. Uphagena mieszkanie do remontu. Po 3 miesiącach mieli własne lokum, gdzie otworzyli pracownię kuśnierską. Droga do normalnego życia okazała się trudna. 25 sierpnia 1946 r. Norbert złożył podanie o pracę w Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Zatrudniono go na etacie asystenta-wolontariusza w Klinice Położnictwa i Chorób Kobiety oraz w Klinice Chorób Dzieci. Otrzymał legitymację służbową nr 1060. Zażądano od niego uregulowania spraw wojskowych, odzyskania polskiego obywatelstwa oraz okazania polskiego dyplomu lekarza. Dwa pierwsze warunki okazały się łatwe do realizacji, natomiast do ukończenia studiów brakowało dwóch egzaminów dyplomowych. Egzamin z farmakologii należało zdać w Poznaniu, bo w Gdańsku nie było jeszcze odpowiedniej katedry. Norbert pracował więc rano w szpitalu, potem uczył się do egzaminu, pozostając praktycznie na utrzymaniu małżonki.

W 1948 r. otrzymał list ze Szwecji. Znajoma z Węgier Estera Weltman pisała z Göteborga, że inny emigrant węgierski Elemer Gabrielli chciałby zatrudnić Polaka w swojej klinice oraz ułatwić zdobycie szwedzkiego dyplomu. Problemem był jednak legalny wyjazd z Polski.

Wśród klientów pracowni kuśnierskiej znalazło się kilku chętnych do podróży do Szwecji, wraz z rodzinami była to grupa 19 osób. Byli tam m.in. lotnik RAF-u Stefan Gajewski i dwaj gimnazjali koledzy Norberta z Bydgoszczy – Kazimierz Stępczyński i Henryk (Heinz) Zippel. Zwrócono uwagę na lotnisko w Gdańsku. Stefan Gajewski odbył dwa loty do Łodzi jako pasażer i zauważył, że piloci PLL Lot nie zamykają drzwi do kabiny. Dzięki pomocy Elemera Gabrielli otrzymano mapę szwedzkich lotnisk wojskowych. Postanowiono, że członkowie grupy wsiądą jako nieznanymi sobie pasażerowie do samolotu, a w powietrzu Stefan Gajewski zmusi pilotów pistoletem do opuszczenia kabiny i poprowadzi samolot do Szwecji. Samolot rejsowy do Łodzi rozpoczął lot 5 września 1949 r., ale nagle zatrzymał się na pasie startowym. Funkcjonariusze UB obezwładnili kilku uciekinierów, a wszystkich pasażerów przewieźli do aresztu śledczego w Gdańsku. Po selekcji część osób zwolniono. Rozpoczęło się brutalne śledztwo. Norbert skrajnie wyczerpany fizycznie i psychicznie znalazł się w więziennym szpitalu, gdzie dotarła do niego informacja o losie najbliższych: żonie w areszcie i śmierci siedmioletniej córki Helenki odebranej rodzinie. Pielęgniarka Janina Wąsik, która poinformowała więźnia o tym, została aresztowana, a Wojskowy Sąd Rejonowy skazał ją na rok więzienia. Do aresztu trafiło również wiele osób, które tylko wiedziały o planach ucieczki. Aresztowanych podzielono na kilka grup, na głównych oskarżonych wybrano 4 osoby: Imbery'ego, Gajewskiego, Stępczyńskiego i Zippela. Ich rozprawa miała odbyć się w Najwyższym Sądzie Wojskowym w Warszawie, ale 2 czerwca skierowano materiały do Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni. Norbert nie tracił nadziei. W czasie pobytu w areszcie przedkładał prośby: o wydanie skonfiskowanej mu literatury medycznej lub o przesłanie jej do Wrocławia, gdzie pracował kolega z węgierskich studiów Zbigniew Puchalski, o wydanie z depozytu 2000 zł dla matki oraz o widzenia z małżonką i adwokatem.

Sąd Marynarki Wojennej rozpatrzył sprawę 25 lipca 1950 r., przewodniczył kpt. Kazimierz Jankowski, ławnikami byli przypadkowo dobrani dwaj niżsi rangą oficerowie. Oskarżono Norberta o nielegalne posiadanie broni i zorganizowanie dla zysku grupy uciekinierów. Gajewskiemu dodano jeszcze zarzut szpiegostwa na rzecz obcego wywiadu. Norbert przyjął całą winę na siebie i wyraził żal, że przyczynił się do cierpienia i śmierci córki. Sąd orzekł dwa wyroki śmierci (Imbery i Gajewski), dwaj pozostali oskarżeni otrzymali karę 15 lat więzienia. Skarga rewizyjna złożona 1 sierpnia 1949 r. przez prywatnych obrońców została odrzucona. Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok 14 sierpnia 1950 r. Obrońcy złożyli prośbę o ułaskawienie do prezydenta Bolesława Bieruta, podobno protestowali także polscy lotnicy z Wielkiej Brytanii. Decyzją prezydenta z 27 września zmieniono Gajewskiemu karę na dożywotnie więzienie.

Najwyższy Sąd Wojskowy 29 września wyznaczył termin egzekucji na 2 października. Młody człowiek jeszcze walczył o życie, prosił o widzenie z małżonką (12 sierpnia i 19 września) oraz o kontakt z adwokatem (27 września), ale otrzymał odmowę.

W podziemnej części gdańskiego więzienia istniała tzw. sala śmiechu, gdzie skazańca wiązano do słupka, a na podłogę wysypywano trociny, by krew nie brudziła posadzki. Rano 5 października 1950 r. trafił tam Norbert Imbery wraz z sześcioma funkcjonariuszami plutonu egzekucyjnego, prokuratorem, naczelnikiem więzienia, kapelanem i lekarzem więziennym. Skazaniec zdążył jeszcze poprosić o zwolnienie żony z aresztu, a po kilku minutach już nie żył. Jego zwłoki wrzucono do grobu na pobliskim Cmentarzu Garnizonowym. Ustawiono tam krzyż metalowy i tabliczkę 3/50.

Gajewski, Stępczyński i Zippel zostali osadzeni w ciężkich więzieniach. Dzięki staraniom rodzin i amnestiom zostali zwolnieni w okresie od 8 czerwca 1955 r. do 23 lipca 1956 r. Irena Imbery otrzymała wiadomość o śmierci męża w areszcie. Więzień funkcyjny, który ją przekazał, został z tego powodu dotkliwie pobity przez strażnika. Marię Liermann zwolniono z aresztu po trzech miesiącach. Dalszych losów matki i żony Norberta nie udało się ustalić, w archiwach Urzędu Stanu Cywilnego brak dokumentów. Siostry Norberta bały się mówić o sprawie nawet ze swoimi bliskimi.

Z Akademii Lekarskiej pracownicy UB zabrali większość dokumentów Norberta, łącznie z indeksami uczelni, na

których studiował. Zapewne zostały zniszczone w 1990 r. Próba odnalezienia ich w aktach gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej przez dr. Zbigniewa Kamińskiego nie powiodła się. W Archiwum GUMed odnaleziono jedynie teczkę z życiorysem pracownika ALG, odpisem metryki urodzenia i fotografią. To jedyne ocalałe zdjęcie jest reprodukowane w prasie i Internecie. Materiały Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni zachowały się częściowo w gdańskim Wojewódzkim Archiwum Państwowym.

Zbigniew Kamiński, Beata Rybitw

Bibliografia

Gdański Uniwersytet Medyczny, Archiwum:

Akta osobowe lek. Norberta Imbery, sygn. 169, 714, 180/76,teczka.

Egzaminy dyplomowe: Imbery Norbert, sygn. DWL-55A i 225/49,teczka.

Akademia Lekarska w Gdańsku:

Skład osobowy w roku akademickim 1947/48 i 1948/49. Gdańsk 1948 i 1949.

Kowalski Waldemar:

Dwie strony krat. Z historii więzienia w Gdańsku. Gdańsk 2003.

Nieudana ucieczka. Nasz Gdańsk 2012, nr 9, s. 6-7. Dostęp *online* 9.03.2016: <http://www.nasz.gdansk.pl/wp-content/uploads/2014/02/NG.09.2012.pdf>.